

Oktawa Wielkanocna

Niedziela Wielkanocna otwiera okres pięćdziesięciu dni, który pierwotnie nazywano Pięćdziesiątnicą, a dziś Okresem Wielkanocnym. Ponieważ cud Zmartwychwstania jakby nie mieści się w jednym dniu, dlatego też Kościół obchodzi Oktawę Wielkiej Nocy - przez osiem dni bez przerwy wciąż powtarza się tę samą prawdę, że Chrystus Zmartwychwstał. Obchodzi się je jako uroczystości Pańskie, mają więc charakter bardzo uroczysty. Zwyczaj przedłużania najważniejszych świąt chrześcijańskich na oktawę, czyli na osiem dni jest bardzo dawny. Kościół chce w ten sposób podkreślić rangę i ważność uroczystości. Wszystkie dni oktawy posiadają taki sam walor jak Niedziela Zmartwychwstania. Okres ośmiu dni traktowany jest jak jeden dzień, jako jedno święto, jako dzień najradośniejszy. Dlatego np., w oktawie Wielkanocy nie obowiązuje post w piątek. Teksty liturgiczne i biblijne wszystkich dni oktawy Wielkanocy nawiązują bezpośrednio do wydarzenia zmartwychwstania Jezusa i jego konsekwencji dla nas. Znajdujemy także wyraźne odniesienia do sakramentu chrztu i tego co staje się udziałem każdego ochrzczonego. Ostatnim dniem oktawy jest Biała Niedziela, nazywana obecnie także Niedzielą Miłosierdzia Bożego. W ten dzień w Rzymie ochrzczeni podczas Wigilii Paschalnej neofici, odziani w białe szaty podarowane im przez gminę chrześcijańską, szli w procesji do kościoła św. Pankracego, by tam uczestniczyć w Mszy św. Jan Paweł II ustanowił ten dzień świętem Miłosierdzia Bożego, którego wielką orędowniczką była św. Faustyna Kowalska.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś niedziela wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego, największa uroczystość w roku kościelnym, rozpoczynająca okres wielkanocny w liturgii. Osiem pierwszych dni okresu wielkanocnego stanowi oktawę Wielkanocy i obchodzi się je jako uroczystości Pańskie.
2. Jutro – poniedziałek w oktawie Wielkanocy. Msze Świąte w naszym kościele w porządku niedzielnym. Dzisiejsza składka na tacę będzie przeznaczona na potrzeby KUL.
3. W piątek przypada piąta rocznica katastrofy pod Smoleńskiem. Zachęcamy do modlitwy za ofiary tej katastrofy i rodziny ofiar oraz za naszą Ojczyznę. Msza o godz. 18.00
4. Za tydzień – druga niedziela wielkanocna, zwana także niedzielą białą lub niedzielą Miłosierdzia Bożego. W tym dniu obchodzić będziemy święto patronalne. Składka na tacę będzie przeznaczona na potrzeby Caritasu.
5. Parafianom i gościom przybyłym do naszej parafii na święta życzymy owocnego udziału w Misterium Paschalnym Chrystusa. Niech spotkanie ze Zbawicielem przy Stole Eucharystycznym i przy stole w domach rodzinnych umocni was i wasze rodziny w miłości, jedności i pokoju.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 23, ROK I, NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA 05. 04.2015r.

**Czuję Twoją obecność Panie
Kiedy zbliżam się do Ciebie
Na odległość wyznanego grzechu
Czuję Twoją miłość Panie
Gdy pochylasz się nade mną
Ubogacasz swoją łaską
Czuję Twoją wierność Panie
Gdy odchodzę na manowce
Czekasz zawsze na moje powroty
Czuję Twoją mądrość Panie
Kiedy każesz rozdać wszystko
By zachować skarb prawdziwy
Czuję Twoją wielkość Panie
Kiedy mówisz bym zachował
Wierność nawet w małych rzeczach XBR**



„ Chrystus zmartwychwstał prawdziwie...”

Dziś przyjęcie faktu, że Jezus zmartwychwstał, nie przedstawia dla nas żadnego problemu. Wierzymy w Zmartwychwstanie, jesteśmy o nim wręcz przeświadczeni. Możemy jednak zapytać, co oznacza dla nas „codzienne zmartwychwstanie”, tzn. powstawanie do nowego życia. Prawda ta nadaje sens naszej wierze. Chrystus żyje – On nie jest postacią, która przeminęła. Czy rzeczywiście w to wierzymy, czy już tylko z przyzwyczajenia zachowujemy tradycję? Jezus to Emanuel – Bóg z nami. Trwa w swoim Kościele, w jego sakramentach, jest obecny w jego liturgii, w jego nauce i całej

jego działalności. Także w naszym codziennym, szarym życiu, w miejscu, w którym jesteśmy na wszystkich ziemskich drogach możemy spotkać Chrystusa. Trzeba nam tylko chcieć zobaczyć Go wychodzącego nam na spotkanie w naszych braciach – ludziach. Bądźmy więc dla wszystkich bardziej wyrozumiali, dajmy naszym bliźnim więcej naszego czasu. Niech Boża Miłość nas łączy. Jezu Chryste Zmartwychwstały, dziękujemy Ci za Twoje świadectwo, za naukę, za Miłość. Prosimy, pozwól nam zrozumieć ogrom Twojego poświęcenia dla nas, będących prochem marnym. Uczyn z nas fundament Twojego Kościoła.

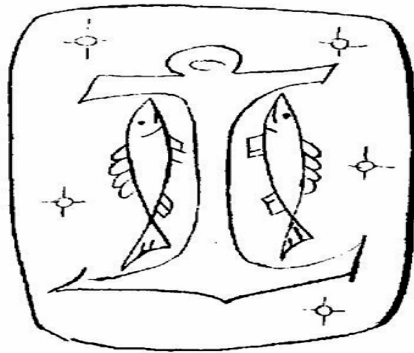
Liturgia Słowa na Niedzielę Zmartwychwstania

I Czytanie Dz 10,34a.37-43

Czytanie z Dziejów Apostolskich. Gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, przemówił: „Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów”. Oto słowo Boże.

II Czytanie Kol 3, 1-4

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan Bracia: Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale. Oto słowo Boże.



Ewangelia wg św. Jana 20,1-9

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwinętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane - Chrystus przemienił moje życie...

Żyłem bez Boga, choć było we mnie niejasne przekonanie o istnieniu rzeczywistości przekraczającej człowieka. Co prawda wzrastałem w rodzinie „wierzącej”, ale niepraktykującej. A zatem edukację religijną szybko zakończyłem. Moją pasją był sport, szczególnie sztuki walki. Wiele lat treningu pomogło mi dostać wymarzoną pracę - w brygadzie antyterrorystycznej. Po wojsku ożeniłem się, na świat przyszły dwie córki. Pracowałem w Policji. Cały czas bez Boga. W końcu musiało to wszystko z łoskotem gruchnąć. Po siedmiu latach opuściła mnie żona, zabrała dzieci. Wtedy doświadczyłem psychicznego i duchowego bólu, o nasileniu przekraczającym najgorszy fizyczny ból, jaki w życiu przeżyłem. Jednocześnie z powodu licznych urazów i operacji, zostałem przeniesiony do cywila. Następnie sprawa rozwodowa, utrudnione kontakty z dziećmi. By zapamięć wynajdywałem sobie różne zajęcia. I tak wegetowałem, a raczej byłem martwy. Przyszedł 2005 rok. Zmarł Jan Paweł II. Dla mnie był jedynie wielkim, godnym szacunku Polakiem. Nikim więcej. Mało mnie interesowało, że umiera. Jednak wtedy coś się stało. Coś, a raczej ktoś (zapewne mój osobisty anioł), nazajutrz po śmierci papieża przykuł mnie do łóżka. Na trzy dni - dni, które zmieniły moje życie. Leżąc, oglądałem dokumentalne filmy o życiu, dziełach, i osobie Jana Pawła II. Płakałem bez przerwy. Byłem poruszony świętym geniuszem tego człowieka. Poprzez gorzkie łzy, zadałem sobie pytanie: „Kto jest mądrzejszy, papież, czy ja”? Po pewnym czasie nadeszła odpowiedź: „Zdecydowanie, niepodważalnie on”. Potrzebowałem takiego autorytetu. Owa wewnętrzna pewność mi go dała - wiedziałem, że mogę zawierzyć papieżowi. Aż przyszedł czas na drugą, fundamentalną refleksję: „Jeżeli Jan Paweł II wierzył w Boga, a ja nie wierzę, to raczej za mną jest coś nie tak”. I to był przełom. Wtedy powiedziałem Bogu: „Jeśli jesteś, to proszę, daj mi się poznać”. No i zaczęło się....

Duch Święty zagiął na mnie parol, tak że już pół roku później odbyłem moją pierwszą świadomą spowiedź. Wcześniej, nawet przed ślubem podrobiłem podpis i nie wyspowiadałem się. A teraz to była spowiedź generalna. Najpierw kupiłem grubą książkę o sakramencie pojednania, abym wiedział o co w nim chodzi. Od samego początku zafascynował mnie Chrystus i Jego krzyż, a raczej miłość krzyża. Pan Bóg zaprosił mnie do podjęcia nauki, przełamał mój sceptycyzm i brak wiary w siebie. Teraz jestem doktorantem teologii, mimo mojej najlichszej wśród kolegów pamięci. Uznaję to za cud. Duch Święty spowodował zgodę mojego śp. proboszcza, abym rozpoczął kurs nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej. Spowodował, bo jak się później okazało, tej zgody, tak po ludzku nie było. Ale ja szafarzem już zostałem. Następny cud. Dość szybko zostałem członkiem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (to dożywania abstynencja w intencji uzależnionych), choć bardzo lubiłem piwo. O dziwo, po podpisaniu zobowiązania, Pan odjął mi pociąg do tego trunku. Zapewne wiedział, że gdyby tego nie zrobił, to w mej słabości uległbym pokusie. Nadszedł moment gdy zmarła moja mama. Był to szczególnie etap mojej formacji. Mimo odczuwania wielkiej pustki (pozostałem sam, jestem jedynakiem a tata zmarł wcześniej), doświadczyłem autentycznej radości w Duchu Świętym. Nadzieja spotkania się z bliskimi w Niebie, stała się namacalną pewnością. Przeżywać śmierć nawet najbliższej osoby, jednocześnie będąc zanurzonym w Panu, wydaje się owym słodkim jarzmem, o którym mówił Pan Jezus. Obecnie, mimo mych licznych braków i ograniczeń, Bóg sprawia, że prowadzę wykłady, konferencje, rekolekcje. Posługuję w Ośrodku Pomocy Duchowej, w więzieniu, przy księdzu egzorcyście. Kolejny cud.